



ŚCIEŻKAMI PISARZY tom 1

SZKICE I STUDIA O KRAKOWIE

Redakcja
Anna Grochowska, Malwina Mus





ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1

STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE

Redaktorki tomu pragną podziękować:

prof. dr. hab. Franciszkowi Ziejce

prof. dr hab. Marcie Wyce

dr. hab. Jarosławowi Fazanowi

prof. dr hab. Annie Czabanowskiej-Wróbel

dr Elżbiecie Rybickiej



**ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1**

**STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE**

Redakcja

Anna Grochowska, Malwina Mus



Kraków

© Copyright by indywidual authors, 2015

Recenzenci:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

dr hab. Jarosław Fazan

Redakcja:

Monika Filipek

Projekt okładki:

Paweł Sepielak

Publikacja dofinansowana ze środków na działalność statutową

Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,
służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich

ISBN 978-83-7638-582-2 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-7638-642-3 (e-book)

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:

www.akademicka.pl

Spis treści

Słowo wstępne.....	7
Agata Magiera, <i>Krakowskie wspomnienia z dzieciństwa w biografistyce literackiej. Śladami Karola Estreichera młodszego</i>	11
Iwona Boruszkowska, Urszula Pieczek, <i>Ukraińscy pisarze na krakowskim bruku – polsko-ukraińskie przyjaźnie i fascynacje literackie przełomu XIX/XX wieku</i>	21
Joanna Skolik, <i>Subtelność, efemeryczność, nieoczywistość – specyfika literackiego śladu Josepha Conrada w przestrzeni miejskiej Warszawy i Krakowa</i>	35
Katarzyna Grzybowska, <i>Miałem kiedyś dom... Poznawanie żydowskiego Kazimierza poprzez twórczość Mordechaja Gebirtiga</i>	47
Urszula Orlińska-Frymus, <i>Floriańska 10. Mistyka miejsca Henryka Voglera</i>	61
Maksymilian Wroniszewski, <i>Krakowskie ścieżki Tadeusza Różewicza</i>	75
Anna Grochowska, <i>Krupnicza. Ulica, którą upodobały sobie Muzy</i>	87
Izabela Suchojad, <i>Zamknięte Miasto. Kraków w Chocholach Wita Szostaka</i>	101
Aneta Kozyra, <i>Miasto kroków. Krokami Wita Szostaka po Krakowie Chocholów</i>	111
Malwina Mus, <i>Od włodarza do uciekiniera – konstruowana w relacji z miastem tożsamość poetycka Marcina Świetlickiego i jej przemiany</i>	129
Marta Kowalska, <i>Mniej kultowy, mniej magiczny – Kraków w Dwanaście Marcina Świetlickiego</i>	141

Spis treści



Piotr Żołądź, <i>Widokówki (z) Krakowa? Obraz pewnego miasta w felietonach i dziennikach Jerzego Pilcha</i>	151
Agnieszka Pudełko, „ <i>Krakowski realizm knajpiany</i> ” – <i>krakowskie knajpy w literaturze po 1989 roku</i>	161
Bogusława Bodzioch-Bryła, <i>Od samozapętłającej się spirali do rhisome. Pomiędzy literacką rekonstrukcją a dekonstrukcją mitu Krakowa oraz o jego nowomiedialnym uwikłaniu</i>	175
Bibliografia	201
Indeks nazwisk	211

URSZULA ORLIŃSKA-FRYMUS

Uniwersytet Szczeciński

Floriańska 10

Mistyka miejsca Henryka Voglera

W trakcie rozmów, zarówno tych mailowych, jak i osobistych, z Romaną Próchnicką-Vogler, wciąż powracało pytanie o Kraków. O to, dlaczego Henryk Vogler, jej mąż, po wojnie wrócił do tego miasta. Jeśli wziąć pod uwagę fakt osadzenia go w obozie koncentracyjnym oraz stratę całej rodziny, większości przyjaciół i domu (w sensie dosłownym), pytanie o powrót staje się bardzo istotne. Żona Henryka Voglera zawsze odpowiadała, że pisarz kochał Kraków. Kochał miasto tak mocno, że nikt i nic nie było w stanie zabronić mu powrotu do miejsca, w którym się urodził. Jego syn Paweł namawiał ojca do wyjazdu za granicę, proponował mu życie w Ameryce. Henryk Vogler nigdy na przeprowadzkę się nie zgodził. Pisarz urodził się i umarł w Krakowie. Większość jego dzieł, za wyjątkiem tych „napisanych w pamięci” w obozie koncentracyjnym, została stworzona w Krakowie. Tu też powstały filmy Pawła Voglera na temat życia jego ojca¹. W krakowskiej Austerii nadal wydawane są książki Henryka, a w wielu krakowskich galeriach można obejrzeć obrazy jego syna.

¹ Filmy znajdują się w prywatnych zbiorach Pawła Voglera. Niektóre z nich można obejrzeć w Internecie na portalu Youtube. Zob. *Father and the Son*, reż. P. Vogler, <https://www.youtube.com/watch?v=YotFk39Wnzc&feature=youtu.be> (12.04.2015); *Three stories*, reż. P. Vogler, https://www.youtube.com/watch?v=gOH7OpZ_5C4&feature=youtu.be (12.04.2015).

I.

Dla Voglerów Kraków stał się miastem osobistym. Podążając tropem Andrzeja Majera, można stwierdzić, że: „miasto osobiste to centralny punkt prywatnie wytworzonego i w emocjonalnym znaczeniu zawłaszczonego świata przestrzennego; może nim być w równym stopniu Paryż, Kraków, Łódź czy niewielkie miasto”². Kraków dla Voglera pisarza stał się przestrzenią intymną, swojską, tworzoną od najmłodszych lat życia. Jego książki to opowieści o koegzystencji Żydów i Polaków w Krakowie tuż przed II wojną światową. Tłem wszystkich wydarzeń, zarówno tych autobiograficznych (trzy części *Autoportretu*, *Wyznanie Mojżeszowe*), jak i fikcyjnych (np. *Człowiek, który śnił* czy *Niepospolici*) jest miasto. Pisarz przenosi na karty książek przestrzeń, w której żyje. Tworzy *loci communis* dotyczący społeczeństwa żydowskiego w przedwojennym Krakowie. Wpisuje się w nowoczesną topikę wspólnego obszaru, w którego skład wchodzi: pisarstwo, historia literatury, badania etniczne i mitologia narodowa³. Mocno zakorzeniona hierarchia społeczna, systemy funkcjonowania mieszkańców, zależności jednostek oraz wartości kulturowe – to ważne elementy twórczości Voglera. Podobnie jest z otoczeniem pisarza. Jego miasto to przede wszystkim ulica Floriańska oraz znajdująca się przy niej kamienica (nr 10) i mieszkanie. Dzięki nim Vogler odczuwa przynależność do konkretnego miejsca, jakim jest Kraków. Autor pisze o sobie jako o części historycznej, którą mógł być tylko dlatego, że czuł się mocno związany z historią miejsca, ulicy i miasta. O takim formowaniu się świadomości historycznej pisze Majer:

Trudno przecenić świadomość przynależności do konkretnego miejsca i autentycznej ekumeny, w obrębie której człowiek wchodzi w kontakty bezpośrednie i w pełni dla niego do przyjęcia, a także wartość przywiązania do bliskiej sobie kultury, która jest nośnikiem prostych i jasnych treści,

² A. Majer, *Miasto osobiste*, „Folia Sociologica. Acta Universitatis Wratislaviensis” 2011, nr 36, s. 30.

³ Zob. E. Rybicka, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, [w:] *Kulturowa teoria literatury*, t. 2, red. R. Nycz, T. Wałas, Kraków 2012, s. 317.

oraz świadomość zakorzenienia, które określa i gwarantuje człowiekowi jego miejsce w społeczeństwie i przestrzeni. Poczucie takie rzadko bywa pełne, bez odczuwania dziedzictwa przeszłości i bez uzmysłowienia sobie bycia częścią naturalnego, historycznie ukształtowanego pod względem etnicznym i kulturowym środowiska⁴.

Historia miejsca odgrywa w twórczości Voglera trochę inną rolę niż obszar, w którym historia się odbyła, ewentualnie wciąż trwa (tak jak w przypadku filmu Pawła Voglera). Przeszłość tworzą: dziadek Henryka, tradycje, z jakimi wkracza w życie wnuczka, oraz to, co najważniejsze – mieszkanie dziadka, bo to właśnie ono stanowi część poetyki rzeczy, którą posługuje się pisarz. Samo opisywanie sprzętów składa się na tworzenie opowieści o domu, a więc o istotnym dla Henryka Voglera miejscu – jak sam je określa – Bytu. Dom jest bardzo ważny, choć raczej jako fragment całości. Mieszkanie nie funkcjonuje odrębnie. Wpisuje się w większą całość. W pierwszej części autobiografii można przeczytać:

Urodziłem się 6 marca 1911 roku w Krakowie przy ulicy – jak powiada rodzinna legenda, którą pamiętam niby przez mgłę – Długiej 55. Kamienica oznaczona tym numerem znajduje się na rogu ulic Długiej i Szlak. Dokładnie na tym narożniku mój dziadek, ojciec matki, Aron Berwald, miał restaurację [...]. W domu przy ulicy Długiej 55 dziadek miał nie tylko restaurację, ale także mieszkał wraz z rodziną⁵.

Po tym następuje krótkie wytłumaczenie, dlaczego akurat tam urodził się pisarz, i wprowadzenie dotyczące Floriańskiej 10, gdyż – jak deklaruje Vogler – „w rzeczywistości, to znaczy meldunkowo, mieszkaliśmy w dniu mego urodzenia w Krakowie przy ulicy Floriańskiej 10, w kamienicy, która była własnością mojego dziadka, co miało pewien wpływ na losy mojej rodziny”⁶.

Pisząc o tym, co minęło, o historii, twórca czerpie z Brunona Schulza i Tadeusza Różewicza (z Schulzem Vogler prowadził intensywną kore-

⁴ Tamże, s. 19.

⁵ H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 1, *Dzieciństwo i młodość*, Kraków 1978, s. 6-7.

⁶ Tamże, s. 7.

spondencję listowną, z Różewiczem zaś się przyjaźnił). Schulz i Różewicz stoją wobec siebie w opozycji. Narracja Voglera uspoźnia pewnego rodzaju mimetyczność Różewicza i jego dosłowność z mitologizacją Schulza. Jest to swoiste autobiograficzne spojrzenie na ulicę Floriańską przed i po Holocaulście. Vogler wykorzystuje obie formy opowiadania o przeszłości, ale jednakowo odczytuje je przez pryzmat domu i rodziny⁷: „W rezultacie okazuje się, że najbardziej znamiennej sytuacją dla bohatera naszego czasu [...] jest sytuacja pomiędzy. Pomiędzy Domem a Światem. Wyszło się z Domu, a nie doszło do Świata. Wisi się więc pośrodku w próżni”⁸.

Później, w obozie koncentracyjnym powstaje wiersz:

Pamiętam ciemny, stary dom, omszałą sień, podwórze,
strych z pajęczyną, dwie piwnice duże,
w których mieszkał złośliwy, chytry karzeł Gnom.
Pamiętam Planty miejskie: Gęsty las,
gdzieśmy pełzali krwiożerczy Indianie
i z tomahawkiem szliśmy na Siuksów spotkanie,
(A w międzyczasie płynął czas) [...] ⁹.

Miasto, a w nim dom, podobnie jak u Różewicza i Schulza, to oś spajająca opowieści o życiu. To także ludzie z nim związani, jego trwanie i późniejszy rozpad:

Historia tego domu, jego prosperity, a potem powolnego upadku, ubożenia, przeprowadzki na coraz gorsze ulice, do coraz ciasniejszych mieszkań, rodzinnych awantur, są głównym tematem [...] i trzeba przyznać, że interesującym¹⁰.

Vogler podobnie jak Schulz, którego bardzo cenił, nie potrzebuje fabuły pojmowanej jako cel narracji, czasu i przestrzeni – mitologizuje

⁷ Zob. S. Bryndza-Stabro, *Mitologie i kosmogonie*, „Ruch Literacki” 1973, nr 3, s. 196-199.

⁸ H. Vogler, *Tadeusz Różewicz*, Warszawa 1973, s. 48.

⁹ *Tamże*, s. 11.

¹⁰ A. Baranowska, *Dzieciństwo i młodość pisarza*, „Nowe Książki” 1978, nr 19, s. 24.

codzienne czynności za pomocą symboli. Co ciekawe, Vogler porównuje twórczość Tadeusza Różewicza do twórczości Brunona Schulza, pisząc:

W takim mniej więcej sensie rodzinne miasteczko [...] staje się punktem wyjścia poezji Różewicza, motywem o podstawowym dla jej zrozumienia i oceny znaczenia. Od tej strony twórczość owa ma pewne wspólne cechy z twórczością – zestawienie może być zaskakujące – Brunona Schulza¹¹.

Zatem twórczość Voglera, przede wszystkim jego wspomnienia (nawet te wpisane w fikcję literacką), wkracza w schematy wykorzystywane przez obu lubianych i często wspominanych przez niego autorów. Można przypuszczać, że Vogler pod wpływem jednej z wymienionych w autobiografii lektur (*Sklepy cynamonowe*) stworzył schemat bohatera, który mieszka na rynku miasta i ze swojego mieszkania prowadzi baczne obserwacje świata.

A w 1927 roku – pisze – obserwowałem przez całą noc wypełniający ulicę Floriańską po brzegi pochód mieszkańców miasta, którzy w uroczystym milczeniu, powoli, krok za krokiem posuwali się od strony rynku ku Bramie, a stamtąd do Barbakanu. Wieczorem byłem między nimi, kroczyłem ściśnięty przez tłum, aby po jakimś czasie znaleźć się przed trumną ze szczątkami zwłok Słowackiego, sprowadzonymi wtedy na Wawel. I po powrocie do domu tkwiłem w oknie do samego świtu, nie mogąc zasnąć na widok Krakowa, który w tę jedną, niezapomnianą noc znalazł się na ulicy Floriańskiej i szedł nią wolno, żalobnie, jakby niesiony podmuchem poezji¹².

Przedstawienie obchodów sprowadzenia zwłok Słowackiego stwarza złudzenie uczestnictwa w katolickim pogrzebie. Udział w pochodzie Vogler pointuje personifikacją Krakowa. Iluzja pogrzebu, którą pisarz stwarza w autobiografii, pokazuje, jak bardzo jest on zasymilowany.

Okno jest miejscem strategicznym w historii spisanej przez Voglera. Mieszkanie z kolei to rodzaj przestrzeni, o której autor pisze jako o „centrum wszechświata” (bohaterowie kłócą się w domu, obradują/decydują, przeprowadzają się, leżą i nic nie robią, wnoszą i wynoszą me-

¹¹ H. Vogler, *Tadeusz Różewicz*, s. 10.

¹² Tenże, *Autoportret z pamięci*, cz. 1..., s. 8-9.

ble, patrzą przez okna). Vogler przyjmuje pozycję „w” danej przestrzeni, nie umiejscawia się tym samym „wobec” miasta. Ten opisywany obszar kształtuje się dzięki jego pisaniu. Pisarz jest filtrem ważności przekazywanych informacji¹³.

2.

Dom Voglera to element jego małej ojczyzny. Ojczyzna Voglera to Kraków. Dom jest miejscem, w którym się wychował i o którym pisze:

Floriańska 10 miała więc bardzo poważny wpływ na mój rozwój i ostateczne ukształtowanie się. Stary dom, wąska, ciemna sień, ciasne podwórze z wylotem odrzwi prowadzących w głąb, ku piwnicy, wspomniane drewniane ganki łączące front z oficyną i również drewniane, nieregularne schody, w górze szklany dach pokrywający całą konstrukcję – wszystko to stanowiło rozległy, zdumiewający świat, którego ślady żyły i żyją we mnie wciąż¹⁴.

Wracając do pojęcia ojczyzny: interesujące jest ogromne przywiązanie pisarza do miasta, z którego został wygnany. Interpretowanie jego małej ojczyzny wpisuje się w teorię Andrzeja Majera. Ojczyzna nie jest pojęciem topograficznym; jest to obszar, którego wizerunek kształtuje pewna społeczność. Składają się na nią konkretne obrazy funkcjonujące w jej świadomości. Tę teorię Majer wzbogaca o „charakter pozytywnych skojarzeń”, pisząc: „Tak rozumiana *Mała Ojczyzna* może odpowiadać terytorialnie domowi, ulicy, niewielkiej gminie, być jedną z dzielnic lub nawet całym miastem”¹⁵.

Majer zakłada również, że mała ojczyzna może trwać w świadomości człowieka przez wiele lat, nawet jeśli tłem dla tych wyobrażeń będą zawirowania wojenne. Zjawisko to można zaobserwować u Voglera w pierw-

¹³ Zob. K. Szalewska, *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseu polskim*, Kraków 2012, s. 56-57.

¹⁴ H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 1..., s. 10-11.

¹⁵ A. Majer, *dz. cyt.*, s. 21.

szej części autobiografii. Powracając wspomnieniami do lat młodości, autor pisze:

Ulica Floriańska pozostawała taka, jak ją zbudowano, począwszy od średniowiecza, na prawie magdeburskim. [...] Na pozór zwykła handlowa ulica, gdzie szczerlnie obok siebie mieszczące się sklepy z wysuniętymi w przód drewnianymi pudłami szyldów oferowały przechodniom męskie kapelusze, towary bławatne, galanterię skórzaną, obuwie, żelazo, a także delikatesy. Ale w istocie te i inne szare, zwykłe elementy codzienności wydzielają z pewnością tajemny fluid¹⁶.

Pozytywne skojarzenia, pamięć o spokojnym, dostatnim dzieciństwie pozwalają pisarzowi na snucie opowieści z detalami. Autor przyjmuje przy tym postawę benjaminowskiego *flâneura*¹⁷. Gdyby analizować autobiografię Henryka Voglera, jego trzytomowy *Autoportret z pamięci z punktu widzenia „niespiesznego spacerowicza”*, to w istocie dwie pierwsze części mogłyby się w tę kategorię wpisać. Pisarz spaceruje w przeszłości, krok po kroku zapisuje wspomnienia, które z biegiem lat i po wielu negatywnych doświadczeniach mogłyby się zatrzeć.

Niedługo przed wybuchem wojny Voglerowie przenieśli się na ulicę Straszewskiego (nr 25, m. 2). W autobiografii pisarz poświęca tej sytuacji niecałą stronę, choć wydawałoby się, że dla rodziny było to wydarzenie bardzo ważne. Sklep jego ojca znajdował się w momencie wyjątkowej *prosperity*, której rezultatem stał się awans socjalny Voglerów: zakup większego mieszkania. Jednak pisarz nie wspomina tego okresu pozytywnie:

Lecz ojciec zamiast rozważnie lokować gromadzone rezerwy, nabywając na przykład, nieruchomości (chodzi o zakup drugiego mieszkania pod najem – przyp. U.F.), co doradzał mu znający się na rzeczy teść, zamarzył zapewne o uniesieniu się w odmalowany na kartach powieści Balzaka skrzydlaty świat wielkiego, bogatego mieszczaństwa czy może nawet

¹⁶ H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 1..., s. 7.

¹⁷ Tak też mówi o pisarstwie Romana Próchnicka-Vogler, żona Henryka Voglera. Właściwymi określeniami części dotyczących pobytu w obozie byłyby: „baczny uczestnik” i „obserwator z przymusu”.

arystokracji i ich salonów ze złoceniami, stylowym umeblowaniem, które już swoimi nazwami przenosiło w epokę królów Francji¹⁸.

Oczywiście pisarz zauważa pozytywne strony przeprowadzki: przede wszystkim wskazuje na zmianę przestrzeni życiowej na większą, co dotyczy zarówno mieszkania, jak i okolicy. Píše:

Istniała zasadnicza różnica między krótką i wąską szyjką ulicy Floriańskiej, która już z racji tego rodzaju urbanistycznej struktury zdawała się mieszkalców dławić i pozbawiać oddechu, a pomiędzy szeroką rozwartością ulicy Straszewskiego, do tego stopnia swobodnej i otwartej, że z jednej strony w ogóle pozbawionej obramowania kamiennych murów, w ich miejsce bowiem rozciągała się żywa, szumiąca, zielona, zwłaszcza wiosną i latem, ściana Plant miejskich¹⁹.

Znamienne jest, iż przed opowieścią o przeprowadzce pisarz zaznacza, że wraz z rozstaniem z ulicą Floriańską „pępowina nie została całkowicie odcięta”. Zatem daje znak czytelnikowi, że niezależnie od tego, co się działo/dzieje w jego pamięci, i tak najważniejsze jest pierwsze mieszkanie. Mimo że Vogler spisuje wspomnienia z pamięci (nigdy wcześniej nie prowadził żadnych dzienników), wydarzenia nie są rozmyte. W kompozycji utworów autobiograficznych pisarz dokładnie kreśli mapę swojej historii, a w niej rekonstruuje miasto fragment po fragmencie, konsekwentnie dając do zrozumienia, iż Kraków stanowi dla niego małą ojczyznę.

3.

Kraków w trzech częściach autobiografii²⁰ (są to w tym wypadku: Planty, ulica Floriańska i mieszkania Voglera) jest odmienny od tego opisywanego w aneksie do *Autoportretu*. Przypuszczalnie zmiana języka narracji

¹⁸ H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 1..., s. 67.

¹⁹ *Tamże*, s. 68.

²⁰ Zob. Tenże, *Autoportret z pamięci*, cz. 1, 2, 3.

spowodowana jest powrotem do judaizmu. Książki Voglera powstawały w dalekim czasie od pojawienia się debaty o nurcie postsekularnym, sam autor zaś nie przypuszczał, że jego prace mogą być w taki sposób odczytywane. Z pierwszych dzieł autobiograficznych wynika, że Vogler był ateistą. W żadnej z części autobiografii pisarz nie deklaruje wiary w filozofię religii judaistyczno-chrześcijańskiej ani w inny boski absolut. W tomie pierwszym *Autoportretu* można przeczytać: „Nie wierząc już potem, a także nie mogąc zrozumieć, jak u nowoczesnego człowieka wieku nauki i techniki możliwa jest wiara w Boga – gdzieś głęboko w sobie zazdrościłem tym, którzy ową dziwną możliwość i umiejętność posiadli”²¹.

Od samego początku wiadomo, że autor nie jest zbyt gorliwym wyznawcą swojej wiary. Odchodzi od Boga w trudnym okresie dorastania, choć tak naprawdę nigdy przy nim nie był. Pisał o sobie, że jest Polakiem wyznania mojżeszowego i – jak się zdaje – traktował to z dużym dystansem. Pomimo tego, że od początku życia wychowywano go tak, aby z biegiem lat przejął patriariat rodziny żydowskiej, choć przygotowywany był niemal we wszystkich obrzędach religii żydowskiej, Vogler stwierdza: „Ponieważ na mnie właśnie w naszym rodzie spłynęła łaska tej misji (misji przekazania religii żydowskiej następnym pokoleniom – przyp. U.F.), więc dziadek mój, patriarcha rodu, dążył z uporem do tego, aby uczynić mnie godnym jej piastowania”²².

W związku z judaizmem Vogler snuje opowieść o swoim dziadku, bardzo istotnej postaci w życiu całej rodziny. To on staje się *leitmotivem* twórczości Voglerów. Zajmuje kluczową pozycję we wspomnieniach pisarza: jest transferem do ortodoksyjnego wyznania wiary, tym bardziej, że rodzice zaliczali się do Żydów zasymilowanych, bezwyznaniowych. I tu też następuje pamięciowe rozgraniczenie obszarów/dzielnicy Krakowa; Vogler pisze: „Dziadkowie mieszkali przy ulicy Starowiśnej, a więc tam, gdzie w latach międzywojennych rozpoczynała się dzielnica żydowska Krakowa, osobne jak gdyby miasto w mieście”²³.

²¹ H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 1..., s. 50.

²² *Tamże*, s. 15.

²³ *Tamże*, s. 15-16.

Jak już zostało wspomniane, pisarz nie prowadził regularnych zapisów dotyczących dnia codziennego. Dopiero po latach stał się czytelnikiem miasta. Rozszyfrowywał jego symbolikę i przekazywał jej znaczenie w swoich tekstach. Vogler analizował oraz wspominał konkretne obrazy danych miejsc. Takim właśnie obszarem stała się ulica Floriańska, bo mimo tego, że dziadek mieszkał w dzielnicy żydowskiej, to właśnie o ulicy Floriańskiej autor myślał jak o swoim domu: „Ulica Floriańska zaś to było centrum polskości, nie dlatego, jakoby pozbawiona była mieszkańców żydowskich, żydowskich kupców czy kamienic stanowiących własność Żydów, ale dlatego, że tu każde miejsce wiązało się z narodową historią, stanowiło pomnik ojczystej kultury”²⁴.

Stare Miasto z ulicą Floriańską było dla Voglera sprawdzonym, bezpiecznym terytorium. Jego rodzina nie była ortodoksyjna, obchodziła święta polskie. Czasem Henryk odwiedzał dziadka Berwalda, o niczym więcej pisarz nie wspomina. Wraz ze snuciem wspomnień narracja zaczyna być zdystansowana. Vogler opowiada o Krakowie, o szkole, przyjaciółach, studiach, bardzo mało o wierze. Sekularyzm Voglerów pisarz tłumaczy rozwojem intelektualnym rodziców oraz potrzebą silnej asymilacji. Mieszkanie wśród katolików powodowało utożsamianie się z obyczajowością religijną, którą zresztą Vogler określa mianem „ludowo pogańskiej”²⁵. Mimo tego, że rodzina pisarza była zasymilowana z otoczeniem katolickim, a dzieci dziadka Berwalda w niemalym stopniu wyłamały się z rytualizacji judaizmu, dla Henryka dziadek odgrywał bardzo ważną rolę. Wspomnienie o nim pojawia się już na początkowych kartach autobiografii Voglera. W późniejszych częściach reminiscencja jest słabsza i nie występuje już z taką częstotliwością, jak na początku. „Najistotniejsze, że dziadek był bardzo pobożnym Żydem i choć zrzucił już był od dawna regulaminowy strój chasydzki i wchodził w europejską skórę – oddany był jednak wciąż z pełną namiętnością i żarliwością rozlicznym regułom starotestamentowych rytuałów”²⁶ – komentuje Vogler.

²⁴ *Tamże*, s. 16.

²⁵ *Zob. tamże*.

²⁶ *Tamże*, s. 13.

W *Autoportretach* Henryk Vogler wiele razy wspomina dziadka jako jedyne go prawdziwego Żyda w swojej rodzinie. W filmie swojego syna mówi:

My grandfather was a different story. Each Saturday morning my grandfather Berwald came to my house in Floriańska street and took me over to the famous Jewish quarter called Kazimierz. Now, Kazimierz – this place have all the mystery for me. It was were the religious Jewish lived. And in the way I was an outsider there, yet I belonged²⁷.

W napisanym później (w 1994 roku) aneksie do *Autoportretu* następuję rodzaj powrotu do korzeni, zainteresowanie judaizmem. Pisarz notuje: „Jest wczesny ranek i dziadek Berwald, ojciec mojej matki, przychodzi do nas na ulicę Floriańską, aby zabrać mnie z sobą do swojej żydowskiej dzielnicy miasta i wciągnąć w rytm nabożeństw odbywających się tam w małych bożniczkach”²⁸.

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi podkreśla szczególnie istotną rolę, jaką odegrał dziadek. „Everything simply stop. Wszystko nagle się zatrzymało” – mówi Vogler w filmie. Zatem najwyraźniej pisarz dopiero teraz, po wielu latach, zdaje sobie sprawę z siły wiary dziadka Berwalda. Być może jest to siła płynąca z Tory, dziadek bowiem dobrze znał tę świętą księgę.

Ciekawe jest wyznanie pisarza o obcości judaizmu, które w powieściach nie pojawia się tak bezpośrednio, jak we wspomnianym filmie. Vogler mówi: „I was an outsider”. Zatem pomimo usilnych starań dziadka Berwalda Henryk nie umiał się odnaleźć w świecie „biało-czarnych Żydów”. Zapewne przyczyn było wiele. Zasymilowani rodzice, którzy wybierali teatr na miejsce szabatowych spotkań, siostry zgłębiające wiedzę w książkach niepolecanych przez Rabina, rodzeństwo matki, które od Tory się odsuwało, oraz polityka władz.

²⁷ „Z moim dziadkiem Berwaldem to zupełnie inna historia. W każdą sobotę przychodził do mojego mieszkania na ulicy Floriańskiej, by zabrać mnie na Kazimierz, słynną żydowską dzielnicę. Teraz Kazimierz – dla mnie to miejsce skrywa wiele tajemnic. To tam żyli religijni Żydzi. I chociaż w pewnym stopniu byłem outsiderem, czułem, że tu należę” – przeł. U.F., *Three stories*.

²⁸ H. Vogler, *Wyznanie mojęszowe*, Warszawa 1994, s. 6-7.

4.

Po wielu latach, pisząc *Wyznanie mojżeszowe*, Vogler poświęcił Berwaldowi kilka stron. Jest to ważki zabieg – w tej książce Vogler śmiało opowiada o tym, o czym bał się lub nie chciał wspominać wcześniej. Autor opisuje swoją tożsamość konstruowaną przez wiele lat, a dziadek Berwald jest jej istotną częścią. To za jego sprawą świat Żydów staje się światem idyllicznym, światem biało-czarnych postaci podążających do synagogi.

O „małych chasydzkich synagogach” Vogler wspomina zarówno w autobiografii, jak i w aneksie do niej. Opowiada o nich również w filmie *Three stories*. Bardzo mocno w pamięci utkwił mu szczegół związany ze śpiewem i zapachem synagog i uliczek, na których stały. Kiedy Vogler o tym opowiada, nie widać na filmie jego postaci, nie ma też ujęć jego syna. Są za to małe drewniane figurki chasydów. Poruszane niewidocznymi rękoma, stwarzają wrażenie żywych, wiecznie modlących się postaci w ludycznym nastroju:

Dziadek modlił się również we wspomnianych uprzednio niewielkich, bardziej intymnych bożniczkach. Zdaje się, że ci, którzy cześć Bogu pragnęli oddać w najgłębiej tradycyjny, zbliżony do ideału sposób – czuli się tu lepiej. Zaduch i hałas, natłok ciał cisnących się dokoła umieszczonego w środku stołu i poustawianych pod ścianami ław, liturgiczne zawrodożenia, inicjowane przez wywoływane do czytania Tory wiernego (co było wielkim zaszczytem) i podchwytywane potem chóralnie, fanatycznie radosny taniec dokoła stołu podczas święta Tory, tak zwany „Kufes” – wszystko to stwarzało tam nastrój zbiorowego ludowego uniesienia, poczucie wspólnoty, mistycznego niemal nawiedzenia, łączącego z sobą uczestników niewidzialnymi, ale nierozzerwalnymi więzami. Być może dziadek ciągnął tam mnie, swego pierwszego męskiego wnuka, w pedagogicznym pragnieniu i nadziei, że właśnie tą drogą spłynie na mnie łaska prawdziwej wiary²⁹.

Ciekawy jest powrót Voglera do wiary, a przez to do miejsc wyjątkowych, takich jak mieszkanie jego dziadka Berwalda. Pisarz wraca do

²⁹ *Tamże*, s. 8.

wyznania w sposób nietypowy, dopiero po latach opisuje swoją biografię pod kątem judaizmu. Jego szczególna historia, przynależność do dwóch rzeczywistości: chrześcijan i Żydów, wytwarza paradoksalny brak związku z którymkolwiek z nich. Zawieszenie Voglera „pomiędzy” tworzy charakterystyczny świat, który autor interpretuje w swoim *Autoportrecie*.

Abstract

Floriańska 10. Henryk Vogler's Mysticism of place

In this text I would like to put Henryk Vogler, a Cracow man of letters, in a specific location; a place in which interactions take place between the “I” of a writer and a Cracow city, more precisely Floriańska Street where the writer's post-war apartment was situated. I am trying to show how being in one place has an impact on creating Vogler's identity. I introduce the elements that create both an attempt of describing an entity and correlation between a writer and the city.

Książka zbiorowa *Ścieżkami pisarzy* stanowi interesujący przykład rozwijających się dzisiaj badań z zakresu geopoetyki, a ściślej geo-bio-poetyki, bowiem zamieszczone w niej studia dotyczą związków pisarzy z miastami. Wśród zamieszczonych szkiców wyróżnić można takie, w których autorzy rekonstruują „miejskie” doświadczenia pisarzy, oraz inne, podejmujące temat literackiego performowania wizerunku miasta, jako przestrzeni realnej, uchwytej intersubiektywnie, ale też symbolicznej, odbijającej subiektywne nastawienie poszczególnych autorów. [...] Jednym z fascynujących motywów nowoczesności jest swoista heterotopia naszych miast – w ujęciu różnych artystów te same miasta okazują się niepodobne do siebie, jakby autokreacja pisarza stanowiła równoległy proces konstituowania na nowo miasta od dawna istniejącego i – pozornie! – świetnie znanego. Szkice zawarte w książce *Ścieżkami pisarzy* są również dobrą ilustracją tego zjawiska.

dr hab. Jarosław Fazan

